

PRZEDMOWA

Ruth Haley Barton

Przysłowie mówi, że „gdy uczeń jest gotowy, pojawia się mistrz”. To właśnie przytrafiło mi się z Bobem Mulholandem i jego książką *Zaproszenie do podróży* [oryg. – *Invitation to a Journey*]. Gdy pierwszy raz trafiłam na książkę, którą trzymasz teraz w dłoniach, miałam niewiele ponad 30 lat i dotarłam do końca tego, co miał do zaoferowania standardowy model uczniostwa Kościołów ewangelicznych. Zaczęłam już szukać prowadzenia duchowego oraz innych praktyk duchowych (odosobnienia, ciszy, *lectio divina*, *examen*) pochodzących z szerszej tradycji chrześcijańskiej, których z jakiegoś powodu brakowało w mojej. Wszystko to jednak robiłam po cichu. Nikt w moich kręgach nie wydawał się wiedzieć, co ze mną zrobić w tym momencie – z pytaniami, które zadawałam, ze ślepych zaulek, do których dotarłam w moim wzroście chrześcijańskim, pragnieniem tego, by w moim życiu było więcej Boga, oraz całkowitym rozczarowaniem faktem, że wielu z nas, którzy byliśmy chrześcijanami od tak dawna, tak naprawdę się nie zmieniało.

Prawda jest taka, że nikt poza moją najbliższą rodziną nie wiedział o tym, co robiłam, by tylko dowiedzieć się więcej.

DOBRA WIADOMOŚĆ, ZŁA WIADOMOŚĆ

Dobra wiadomość jest taka, że te „nowe” sposoby, które badałam, działały! Wychodząc poza ograniczenia mojego wąskiego wychowania religijnego, znajdowałam życie, radość, intymność

z Bogiem oraz wolność od więzów fałszywego „ja” – wszystko to w większym zakresie niż sądziłam, że było to możliwe. Zła wiadomość jest taka, że nie ma sposobu, by o tym mówić bez oskarżeń o bycie z nurtu New Age, buddystą czy po prostu zwykłym liberałem. Było to nie lada wyzwanie – od długiego czasu nie przydarzyło mi się nic lepszego, a nie mogłam swobodnie podzielić się tym z większością znanych mi chrześcijan. Wiedziałam, że wierzę w Boga i Jezusa, i tyle.

Później zaczęłam naukę w seminarium. Wyobraź sobie moje zdziwienie i zaskoczenie, gdy okazało się, że jednym z moich pierwszych kursów było „Wprowadzenie do formacji duchowej” (Kto wtedy w ogóle wiedział, co to takiego?) i opis tego kursu wydawał się przedstawiać dokładnie to, czego doświadczałam – zwłaszcza wzmianki na temat klasycznych etapów wiary! Natychmiast zarejestrowałam się na ten kurs, a jednym z wymaganych podręczników była książka *Zaproszenie do podróży* M. Roberta Mulhollanda.

Mój mistrz się pojawił.

PERSPEKTYWA NOWEGO TESTAMENTU

Był rok 1994. *Zaproszenie do podróży* zostało wydane, a ja byłam nim oczarowana. Oto był biblista i teolog specjalizujący się w Nowym Testamencie, który omawiał to, czego ja doświadczałam duchowo, lecz z głęboko biblijnego i bogatego teologicznie punktu widzenia. Zaangażowałam się w to całym sercem, duszą i umysłem i siłą. Niedawno znalazłam materiały do tego starego kursu i z zdziwieniem odkryłam cały dziennik poświęcony przemyśleniom, modlitwom, zmaganiom, westchnieniom i zachwytom zainspirowanym przez ten tekst – wszystko to w drodze do większej pełni w Chrystusie. Jestem w stanie dostrzec aspekty nauczania Boga, którym się wtedy opierałam i z którymi się spierałam, ale które mają sens dzisiaj, lata mojej pielgrzymki duchowej później.

Widzę teraz, że Bóg wykorzystał tę książkę, by zmienić moje życie oraz kierunek, w którym podążała moja służba. Byłam też w stanie zrozumieć – z niezwykle biblijnego oraz teologicznego punktu widzenia – co się ze mną działo w kontekście dyscyplin

duchowych, które praktykowałam, wykraczając poza schematy, w których byłam zamknięta. I w końcu byłam w stanie wyjaśnić tym, którzy obawiali się, że zeszlłam z chrześcijańskiej ścieżki, że to, co się działo w moim życiu duchowym, było ortodoksyjne i głęboko zakorzenione w naszej własnej tradycji chrześcijańskiej. Jeśli chodzi o Kościół, w końcu miałam tyle pewności siebie, by zacząć komunikować jasne i złożone biblijne uzasadnienie powodu, dla którego formacja duchowa ma zasadnicze znaczenie, jeśli chodzi o przesłanie ewangelii, a przez to misję Kościoła.

Od tego czasu mówiłam o książce Mulhollanda komukolwiek tylko mogłam. Gdy muszę wybrać jedną książkę, by przedstawić biblijne i teologiczne fundamenty tym, którzy pragną bardziej intencjonalnej podróży w formacji duchowej, wybieram właśnie tę. Jest kilka rzeczy, które sprawiają, że książka ta jest brzemienna w skutkach. Po pierwsze, definicja formacji duchowej, przedstawiona przez autora, jest tak jasna, przekonująca i biblijna, że nie jest możliwe, by ją odrzucić nawet w przypadku ludzi, którzy zazwyczaj są podejrzliwi względem takich rzeczy. Po drugie, zaprezentowane w niej systematyczne, stopniowe podejście do przedstawienia jasnego, biblijnego i teologicznego fundamentu daje nam wszystkim solidne podstawy do tego, by zastanowić się, jak w głębszy sposób możemy zaangażować się w naszą podróż ku pełni w Chrystusie oraz w jaki sposób możemy pomóc innym. Po trzecie, sposób, w jaki opisany jest tu proces formacji duchowej, jest niezwykle skalający, a przez to dość wyczerpujący.

Autor scala osobiste dyscypliny duchowe ze wspólnotowym aspektem naszej wiary.

Łączy ze sobą psychologię, duchowość oraz zrozumienie ludzkiej osobowości w owocnej synergii.

Autor jest precyzyjny w swojej umiejętności mówienia o grzechu, ale zawsze robi to w kontekście łaski, którą opisuje w sposób niezwykle elokwentny.

Podkreśla, że musimy żyć w kreatywnym napięciu między bardziej osobistymi aspektami naszej podróży duchowej a światem, w którym wprowadzamy tę wiarę w życie – zamiast pozwolić, byśmy poddali się jednej ze stron tego spektrum.

Na każdym kroku pokazuje, że proces bycia formowanym na obraz Chrystusa zawsze oznacza otwarcie się na Bożą łaskę w naszym życiu *oraz* że zawsze ma to miejsce ze względu na innych. A do tego robi to w dość cienkiej książce, co jest niezwykłym osiągnięciem!

NARZĘDZIE PRZEMIANY

Przed swoją śmiercią Bob nadal był moim – i naszym – nauczycielem w Transformation Center (Przemieniające Centrum, transformingcenter.org) poprzez to, co napisał, oraz będąc wykładownicą w Transforming Community (Przemieniającej Społeczności). Jego nauczanie na temat formacji duchowej jako *procesu bycia formowanym na obraz Chrystusa ze względu na innych* nadal w nas rozbrzmiewa, daje nam nowe informacje oraz stawia przed nami wyzwanie – na wielu różnych poziomach. Jest on teologiem, a jego dary stworzenia dla Ciała Chrystusa to bystry umysł, umiejętność myślenia i komunikowania w precyzyjny i wyrazisty sposób poprzez lata studiów, które prowadził jako teolog. Dary te widać w niezwykle sposób w *Zaproszeniu do podróży*. Cóż za niezwykłym przywilejem było pracować nad materiałem, w którym byłam zanurzona przez tak długi czas, by zwiększyć jego wpływ jako narzędzia przemiany!

W tym nowym i rozszerzonym wydaniu znajdziesz *praktyki duchowe*, które mają być środkami Bożej łaski – konkretnymi sposobami, na jakie możesz otworzyć się na Boże przemieniające działanie w Twoim życiu w niezwykle osobisty sposób. Czasami, gdy wydawało się, że potrzeba trochę więcej prowadzenia odnośnie do konkretnych dyscyplin, sugerowałam inne Przemieniające zasoby. Znajdziesz też *pytania do dyskusji* oraz *okazje do dzielenia się* mające na celu danie Tobie i innym przestrzeni do bycia dla siebie nawzajem środkami łaski w Ciele Chrystusa.

By w pełni przyswoić treść tej książki, będziesz potrzebować czasu – zarówno na praktykę osobistą, jak i grupową. Dzieło Mulhollanda jest do takiego stopnia pełne głębi i znaczenia, że możesz nie być w stanie przyswoić go, omawiając na każdym spotkaniu jeden rozdział. Możliwe, że będziesz musiał wyruszyć

w tę podróż z większą otwartością na to, gdzie Cię zabierze, będąc gotowym na poświęcenie na nią tyle czasu, ile tylko będzie to potrzebne. Jednocześnie możesz być pewien, że Bóg jest łaskawy i będzie działał w takim czasie i przestrzeni, które będziesz w stanie poświęcić.

Mam bardzo proste pragnienia związane z pracą, którą tutaj wykonałam. Modłę się, by te dodatki uczyniły tę drogą dla mnie książkę jeszcze bardziej efektywnym narzędziem przemiany – ku Bożej chwale, ku obfitości naszego życia oraz dla innych. Bóg wie, że tego potrzebujemy!